

Kinga Tutak
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

DEDYKACJA W ŚWIELE GENOLOGII LINGWISTYCZNEJ

W 2003 r. ukazał się ważny dla moich przemyśleń na temat dedykacji artykuł Alberta Gorzkowskiego, dotyczący listu dedykacyjnego Filipa Kallimacha – Buonaccorsiego, który to list otwiera zbiór jego dwóch ksiąg *Epigramatów*, a skierowany jest do Carbona Picentiego, syna jednego z przyjaciół humanisty. Autor artykułu proponuje retoryczną lekturę listu dedykacyjnego ze szczególnym uwzględnieniem topiki renesansowej. Zwraca uwagę na odmienny status, odmienny charakter dedykacji staropolskiej i współczesnej, tę pierwszą sprowadzając do funkcji dedykacyjnej listu lub prefacji dedykacyjnej:

Atrybutywna *praefatio dedicativa* miała strukturalnie charakter introwertywny, aż po wiek XIX. Co więcej: [...] posługiwanie się terminem „list dedykacyjny” w odniesieniu do nazewnictwa istniejącego w teorii XVI-wiecznej sztuki epistolarnej jest swoistym nadużyciem: Jan Ursinus w *Modus epistolandi* nigdzie nie posługuje się terminem *epistola dedicatoria*, nadaremnie będziemy też szukać go u Erazma z Rotterdamu czy Scaligera. Ściślej należałoby więc mówić o funkcji dedykacyjnej listu (widocznej już w samej tytulaturze!) czy o prefacji dedykacyjnej otwierającej dane dzieło niż o samej dedykacji *sensu stricto*, z którą mamy do czynienia w drukach XX-wiecznych, w *litteraire moderne*, gdzie dedykacja jest nie tyle atrybutem, ile samodzielnym, ekstrawertywnym tworem, szczególnym, autonomicznym *species* towarzyszącym dziełu równolegle; jest nie tyle kontekstem, ile paratekstem; nie tyle zamyka się w dziele, ile to samo dzieło intencjonalnie i myślowo otwiera [...] (Gorzowski 2003: 14–15).

Autor zasygnalizował kilka problemów, których pominąć w rozważaniach na temat dedykacji nie sposób: po pierwsze, dedykacja jako element ramy wydawniczej dzieła¹, jej stosunek do utworu, który (zazwyczaj) poprzedza². Dedykację (podobnie jak przedmowę, por. Stanisz 2007) można usytuować na przecięciu dwóch światów: literatury i życia. Odsyła ona do dzieła, została przecież napisana ze względu na nie, towarzyszy mu, ale i skupia uwagę na konkretnym zdarzeniu, na akcie ofiarowania

¹ Termin ten, pochodzący ze strukturalnej i semiotycznej teorii tekstu literackiego, wprowadziła Renarda Ociecek. Por. Ociecek 1982, 1990, 1998, 2002, 2006.

² Dedykacje w twórczości polskich sowizdrzałów mogły występować po dziele, zamykając je, przy czym takie rozwiązanie kompozycyjne świadczyło o podjęciu przez twórcę sowizdrzalskiego gry z konwencją, tradycją, z przyzwyczajeniami czytelników. Więcej na ten temat zob. Ociecek 1982 (zwłaszcza rozdz. 5. *Sowizdrzalskie antydedykacje*, s. 111–129).

utworu, co pozwala zaliczyć dedykację (za: Genette 1987) do kategorii performatywów. Po drugie, związek dedykacji z pozostałymi komponentami edytorskiego wyposażenia dzieła, na przykład z tytułem, mottem, przedmową, inwokacją, także takimi dodatkowymi częściami konstrukcyjnymi (by posłużyć się terminem Stefanii Skwarczyńskiej [1954]) charakterystycznymi dla doby staropolskiej, jak wiersz „na herb” (czy szerzej stemmat) oraz wiersz „do zoila”. Po trzecie, paratekstowy (a może metatekstowy) wymiar dedykacji³ i wreszcie, po czwarte, genologiczny status dedykacji – w artykule dedykację traktuje się jako wytwór współczesności, bowiem:

[...] termin *dedicatio* [...] ani w podręcznikach starożytnych, ani średniowiecznych i wczesnorennesansowych nie funkcjonował nigdy jako leksem wskazujący dane *genus*. Współczesne definicje słownikowe notują pod hasłem „dedykacja” przede wszystkim dwa znaczenia: 1. wskazanie osoby, której autor ofiaruje dzieło; 2. formuła napisana odręcznie na egzemplarzu książki lub utrwalona drukiem o walorach artystyczno-literackich (Gorzkowski 2003: 13–14).

Moim zdaniem, na takich przesłankach nie można fundować tezy o niesamodzielności gatunkowej dedykacji, o jej niestabilności ontologicznej. Tym zagadnieniem zajmę się w niniejszym szkicu. A skoro artykuł A. Gorzkowskiego dotyczył dedykacji staropolskich, do nich się przede wszystkim odniosę w dalszych rozważaniach.

Najpierw chciałabym scharakteryzować pokrótce bazę materiałową, dotyczącą dedykacji. Renarda Ociecek w przypisie na 15 stronie pracy *Staworodne wizerunki...* (1982) wspomniała o istnieniu kartoteki dedykacji w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie. Owa kartoteka, znajdująca się w Pracowni Bibliograficznej Instytutu, została sporządzona przez rozpisanie trzeciej części *Bibliografii polskiej* Karola i Stanisława Estreicherów. Jeżeli chodzi o dedykacje, *Bibliografia* zawiera wyłącznie wskazówki, w jakich dziełach pojawiają się listy dedykacyjne i które biblioteki posiadają dane dzieła. Poza tym informacje są często nieścisłe i mogą wprowadzać w błąd przez identyfikowanie listu umieszczonego w książce z listem dedykacyjnym, a tego ostatniego z przedmową⁴. Kartoteka nie uwzględnia wielu dzieł rękopiśmiennych i drukowanych ujawnionych po ogłoszeniu *Bibliografii*, przede wszystkim jednak nie jest to przedsięwzięcie kontynuowane. Jediną biblioteką naukową w Polsce, która posiada ewidencję swoich rękopiśmiennych dedykacji autorskich i proweniencyjnych (należy je uznać za odmiany gatunkowe dedykacji), jest Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli: Józef Adam Kosiński, Józef Szczepaniec (Kosiński, Szczepaniec 1964), Wiesław Tyszkowski (za: Długosz 1999) i Józef Długosz (1999). Korzysta-

³ Por. rozważania Iwony Loewe (2007). Przyznaje ona dedykacji status gatunku metatekstowego, kierując się najwyraźniej kluczem personalnym: „Są to teksty [motto, dedykacja, inwokacja, epilog, posłowie – K.T.], w których sam autor [...] w czasie aktualnej lektury swego tekstu przez czytelnika mówi do niego, czyniąc tematem owej wypowiedzi swój zatytułowany tekst” (Loewe 2007: 72). Twórcami dedykacji bywali jednak nie tylko autorzy dzieł, ale i osoby w różnym stopniu związane z książką, jak tłumacze czy impresorzy. Uznają dedykację za gatunek paratekstowy (ściślej perytekstowy), pełniący funkcję komentarza metatekstowego. Jednak przed przyjęciem ostatecznych ustaleń należy uporządkować instrumentarium badawcze dotyczące metatekstu, a wywodzące się z odmiennej tradycji nazewnictwa – polskiej, językoznawczej (A. Wierzbicka) oraz francuskiej, literaturoznawczej (G. Genette); por. Witosz 2005.

⁴ Zwróciła na to uwagę Anna Czekajewska w artykule z 1965 r.

łam między innymi z ich uwag pomieszczonych na łamach dwóch periodyków: „Ze Skarbcza Kultury”, a następnie „Czasopisma Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich”. Można stwierdzić, że znaczenie tego typu materiałów dla badań naukowych docenili najpierw bibliografowie (w XIX w. Teodor Wierzbowski, w XX w. Stanisław Estreicher, Kazimierz Piekarski), a następnie też w XX w. – historycy literatury. Wilhelm Bruchnalski postulował opracowanie *thesauri epistularum dedicatariorum* (za: Ociecek 1982: 21–22), upatrując w listach dedykacyjnych źródeł do badań nad życiem kulturalnym dawnych epok, w szczególności nad historią mecenatu, źródeł do badań nad dziejami i genezą książki, biografią autora lub ludzi z nim związanych. Te dezyderaty zostały zrealizowane właściwie dopiero w latach 80. XX w. dzięki R. Ociecek i zespołowi przez nią kierowanemu. Wspomnieć tu jeszcze należy o badaniach Tadeusza Ulewicza, który przedmiotem opracowań uczynił dedykacje drukarzy i edytorów oraz ustalił, że w okresie rozwoju drukarstwa staropolskiego stanowiły one formę reklamy wydawniczej (Ulewicz 1977). Jeżeli chodzi o językoznawcze opracowanie tego zagadnienia, to lingwiści najwcześniej docenili staropolskie dedykacje jako źródło do badań nad dziejami walki o upowszechnienie i doskonalenie języka narodowego, o należne mu miejsce w życiu i literaturze (mam tu na myśli rozprawy Witolda Taszyckiego [1953] i Marii Renaty Mayenowej [1956]). Pewną lukę, która istnieje w literaturze językoznawczej dotyczącej dedykacji, mają wypełnić opracowania Marii Krauz (por. Krauz 2007a, 2007b).

Czym zatem jest dedykacja? Łaciński termin *dedicatio* i jego polskie ekwiwalenty *poświęcenie*, *ofiarowanie* świadczą o tym, że rodowodu dedykacji należałoby poszukiwać w tekstach kultowych, w sakralnych obrzędach ofiarnych (sacrificiach) odprowadzanych ku czci bogów po to, by pozyskać ich przychylność, zapewnić sobie ich opiekę, wyrazić wdzięczność czy przebłagać ich gniew. W tym kontekście sam akt ofiarowania można traktować jako rytualny gest człowieka, który czegoś dokonał, ale chyli czoło przed innym, możniejszym, znaczniejszym (Ociecek 1982: 9–10). Ów gest został utrwalony, odwzorowany w drzeworytach dedykacyjnych, najlepiej opisanych przez niemieckich historyków książki (m.in. Joachima Prochno i Christopha Wetzela). A wracając do dedykacji literackich, przytoczę słowa Anny Czekajewskiej, która zaproponowała następujące wyjaśnienie tego terminu:

[dedykacja to] [...] przypisanie i ofiarowanie dzieła (piśmienniczego) przez jego autora, wydawcę, nakładcę, drukarza lub tłumacza osobie/osobom, związanej/związanym z autorem uczuciem przyjaźni lub mogącej mu udzielić poparcia, w formie listu umieszczonego w dedykowanym dziele, a przeznaczonego nie tylko dla adresata, ale także i dla czytelników dzieła (Czekajewska 1962: 24).

W uzupełnieniu definicji warto odnotować, że dedykować można było cały nakład jednej osobie lub kilku osobom, części nakładu różnym adresatom, wreszcie poszczególne egzemplarze tego samego dzieła, a nawet kolejne jego partie mogły być przeznaczone dla różnych osób⁵. Dedykacja może być napisana wierszem

⁵ Na przykład trzy księgi *Kroniki polskiej* Galla Anonima poprzedzają listy dedykacyjne skierowane do różnych odbiorców; co istotne, są to adresaci zbiorowi – zindywidualizowani (arcybiskup Marcin, biskupi – Szymon, Paweł, Maur, Żyrosław, kanclerz Michał w pierwszym liście) lub nie (*czcigodni kapelani książęcy i inni zacni duchowni* w liście trzecim) (por. Ociecek 2006). Z kolei Bartłomiej

lub prozą, może wykorzystywać różne formy wierszowe, realizując takie gatunki liryczne, jak enkomion, elegia, epitaforium, oda (zwłaszcza w okresie Oświecenia). Dedykacja może przybierać kształt monologu, dialogu, opowiadania, pojawiają się więc różne formy podawcze. Wreszcie dedykacja stanowi wypowiedź o niemal dowolnej długości: od krótkich inskrypcji w postaci zdania lub jego równoważnika po wielowersowe utwory. Zważywszy, że dedykacja może wykorzystywać różne konwencje i przybierać różną objętość, warto zapytać o takie komponenty treściowe i wykładniki gatunkowe, które określają tożsamość dedykacji. Jest to pytanie tym bardziej uzasadnione, że dla staropolskiej refleksji teoretycznej charakterystyczne jest łączenie utworu dedykacyjnego z listem, utrwalone w określeniu *list dedykacyjny* (wspomina o tym Gorzkowski). W poetykach staropolskich rzeczywiście nie zajmowano się dedykacjami, funkcjonowały one bowiem jako odmiana zwykłego listu, co znajduje potwierdzenie w listowniku Stanisława Szymańskiego z końca XVIII w. zatytułowanym *Wzory biletów, listów i memoriałów*. Obecnie historycy literatury są skłonni zaliczać dedykacje staropolskie do ponadrodzajowej kategorii sylw (Ociecek 1982: 12). Dedykacje mogły wreszcie w różnym stopniu wiązać się ze światem przedstawionym utworu, wchodzić z nim w relację sensotwórczą, pełniąc funkcje prologu lub prefacji. Dedykacja bywała też wpisywana w rozbudowany tytuł lub treść dzieła⁶.

Językowy kształt dedykacji staropolskiej określała i determinowała jej budowa wewnętrzna, struktura, podporządkowana konwencji, która wyrastała z teorii oraz praktyki epistolograficznej i oratorskiej. I tak formuły terminalne, otwierające i zamykające utwór dedykacyjny, nawiązują do zasad kompozycyjnych listu, natomiast główna część dedykacji ma charakter przemowy z właściwą jej formą podawczą monologu oratorskiego (ibid.: 20). W tej właśnie części realizowane są naczelné funkcje dedykacji, tj. prezentacyjno-rekomendująca⁷ (dzieło) i benewolencyjna z wykorzystaniem topiki retorycznej, pojawiają się tu bowiem toposy przedstawienia utworu, powierzenia go mecenasowi, odwołania się do zalet jego umysłu i charakteru, wreszcie figury skromności. Zobaczmy to na przykładzie utworu dedykacyjnego poprzedzającego *Satyra* Jana Kochanowskiego⁸:

Najmożniejszemu w Północnych Krainach Panu,
Panu Zygmunt[owi] Augustowi Królowi z Łaski Bożej Polskiemu ETC.

Panie mój (to nawiętszy tytuł u swobodnych),
Nie mogą mieć na ten czas darów tobie godnych.

Ale jako nie zawżdy wołem złotorogim,
Czasem Boga błągamy kadzidłem ubogim,

Groicki jedno wydanie *Tytułów prawa Maydeburskiego* dedykował Stanisławowi Splawskiemu, drugie zaś Jakubowi Rokossowskiemu (por. Czekajewska 1962).

⁶ Na przykład *Nauka domowa na pamiątkę wesela uczciwego a pracowitego Adama Hilbriga, pana szwagra mego, z uczciwą a cnotliwą panią Maryją Szarą, wdową, obywatelką walczeńską, w Ś. Marcin we Wąlczyńie odprawowanego, za upominek powinności szczupłym rymem spisana i ofiarowana przez Jerzego Bocka Archidiacona Oleśnickiego roku 1670* (Ociecek 1982: 95).

⁷ Zdaniem I. Loewe, jest to główna funkcja paratekstów (2007: 23).

⁸ Tekst według wydania z 1983 r. w opracowaniu Pauliny Buchwald-Pelcowej (Kochanowski 1983).

Tym przykładem racz i ty moję tę kwapioną
 Pracą za wdzięczne przyjąć, a swą przyrodzoną
 Ludzkość okazać przeciw tej leśnej potworze,
 Która się tu śmie stawić na twym pańskim dworze.
 Płocha twarz (baczę to sam) i śmieszna postawa,
 Więc nie wiem, jaka przy tym będzie i rozprawa.
 Nie podobają mu się nasze obyczaje,
 Gani rząd i postęпки, jedno iż nie łaje;
 Przypomina wiek dawny, a jeśli nie plecie,
 Starszego jako żywo nie było na świecie.
 Ale już mię sam rogiem po grzbiecie zajmuje
 Teszno go, że swej rzeczy dawno nie sprawuje.

Dedykację otwiera formuła nagłówkowa z rozbudowaną grupą nominalną w celowniku, a więc zgodnie z przejętą od starożytnych zasadą: *cui* (komu) – *quid* (co) – *quomodo* (w jaki sposób) (Gorzowski 2003: 16). Ponieważ adresatem listu dedykacyjnego jest „pomazaniec Boży”, inskrypcja zawiera stosowną formułę dewocyjną z *łaski Bożej* (Ocieczek 1982: 53). Warto odnotować, że taki adres pojawia się w wydaniu *Satyra* opracowanym przez Paulinę Buchwald-Pelcową, które zawiera faksymile XVI-wiecznej edycji poematu, pochodzącej z Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Nie wszyscy badacze zdecydowali się na umieszczenie po tytule inskrypcji dedykacyjnej w pełnym brzmieniu. Nie uczynił tego na przykład Julian Krzyżanowski, który bazując na przedruku anastatycznym (Lwów 1930), po tytule wprowadził uwagę: *Zygmuntowi Augustowi królowi polskiemu przypisany* (Kochanowski 1960). W zasadniczej części listu, przybierającej kształt przemowy, nadawca wykorzystuje bezpośredni zwrot do odbiorcy, zwracający uwagę swoją zwięzłością, lakonicznością, ale zarazem tworzący płaszczyznę wzajemnego porozumienia nadawcy i odbiorcy, bezpośredniego kontaktu autora z mecenasem. Zresztą nadawca obudowuje apostrofę parentetycznym wyjaśnieniem: tytuł, którym się posłużył, jest największym spośród tych, na jakie może się zdobyć człowiek wolny. Warto zauważyć, że podobną apostrofą konstytuowaną przez bezpośredni zwrot *Panie mój* i zawierającą parentetyczne uzasadnienie użycia owego zwrotu posłużył się niemal sto lat później Walerian Otwinowski, dedykując swój przekład *Metamorfoz* Owidiusza królowi Władysławowi IV⁹. W dedykacji do *Satyra* w kolejnych 13-zgłoskowych wersach mamy zarysowaną sytuację ofiarowania dzieła jako daru dziękczynnego (Ocieczek 1982: 10), daru, który nie jest godny adresata. Ta topika *modestatis*, topika deprecjacji własnej twórczości zostaje przełamana już w drugim wersie, a to za sprawą wyrażenia *na ten czas* i znajduje kontynuację w kolejnych wersach – skoro i Bóg zadowala się ubogim kadzidłem (przeciwstawionym wołowi złotorogiemu), przez analogię mecenas winien przyjąć dar w postaci dzieła. *Kadzidło ubogie*, które w dedykacyjnej frazeologii ma swoje ekwiwalenty w postaci *pierwszego snopu żniwa* czy *owocu świeżo zebranego*, ewokuje obrzędową genezę aktu poświęcenia, ofiarowania dzieła, wpisuje go w przestrzeń działań sakralnych. W siódmym wersie

⁹ *Panie mój* (bo ten tytuł właśnie służy tobie, / Któregom też i ja sam panem obrał sobie, / I poddaństwo, z inszymi, ślubowałem cale). Faksymile listu dedykacyjnego w dziele Otwinowskiego *Księgi Metamorphoseon...*, Kraków 1638, [w:] Ocieczek 2002.

owa *kwapiona praca* za sprawą animizacji uzyskuje atrybuty istoty żyjącej i jako leśna potwora stawia się na pańskim dworze (jest to już bezpośrednio nawiązanie do treści poematu).

Wiersz dedykacyjny poprzedzający *Satyra* stanowi dobrą ilustrację tezy, wysuniętej przez historyków literatury, głoszącej, że przypisania są swoistymi scenariuszami utworów, którym towarzyszą (Ociecek 2002: 65). Można się z tym zgodzić, jednak pod warunkiem odnotowania, że w owym scenariuszu ujawnia się sam „autor” (autor jako figura semantyczna, jako instancja wpisana w tekst), i to nie tylko za sprawą odpowiednich form zaimkowych czy werbalnych, ale przede wszystkim dzięki perspektywie egocentrycznej¹⁰, utrwalonej w wypowiedzi.

Ograniczone rozmiary tego artykułu nie pozwalają na szczegółowe omówienie wszystkich przywołanych przeze mnie części dedykacji staropolskich, dlatego postanowiłam się skoncentrować na formułach, które tworzą metatekstowe obramowanie utworu dedykacyjnego. Wpisane są w nie różnorodne akty mowy, z reguły o charakterze grzecznościowym, takie jak pozdrowienie, zapewnienie o szacunku, polecenie się pamięci, ofiarowanie usług, prośba o przyjęcie dzieła. Akty te odgrywały bardzo ważną rolę, ponieważ konstituowały płaszczyznę porozumienia nadawcy z odbiorcą, sygnalizowały rodzaj powiązań między nimi.

Formuły nagłówkowe łączą listowe *inscriptio* i *salutatio* (Ociecek 1982: 20), mają więc charakter adresowo-salutacyjny. Ujęte są najczęściej w celowniku lub dopełniaczu, stanowią struktury mocno rozbudowane przez wyliczenie tytułów i godności adresata. W tym miejscu konieczne jest uściślenie: chodzi o odbiorcę konkretnego, biograficznie określonego, przywoływanego przez nadawcę dedykacji. Ów eksplicytny adresat utworu dedykacyjnego, na co zwrócili uwagę historycy literatury¹¹, przesądza o jego ukształtowaniu, decyduje o treści listu, o zastosowanych przez nadawcę rozwiązaniach kompozycyjno-stylistycznych. W dobie staropolskiej i w oświeceniu adresatem dedykacji był mecenas – faktyczny lub tylko potencjalny – który miał nad dziełem roztoczyć wszechstronną opiekę; na początku XIX w. dedykacje zaczynają być kierowane do pisarzy. Autorzy dedykacji (i dzieł) traktują ich jako mistrzów, przewodników na drodze twórczej, stają się oni symbolami tradycji literackiej, którą akceptują i na którą powołują się autorzy (por. Stanisław 2007). Takie dedykacje kierowano do kogoś, kto w hierarchii społecznej (czasami tylko mentalnej, wyobrażonej) znajdował się wyżej niż nadawca. Adresatami bywali zatem także święci, Osoby Boskie, Najświętsza Maryja Panna. „Pozaziemskie” przypisania (Barłowska 2006: 34), popularne zwłaszcza na przełomie XVII i XVIII w., występowały w dziełach religijnych, w tym kaznodziejskich, ale też na przykład w uniwersyteckich dysputach. Obecny w nich jest element panegiryczny, niekoniecznie wyrażony *explicite*. Dedykacje mogły być kierowane również do osób bliskich twórcy, najczęściej do członków rodziny i przyjaciół. W teorii Gérarda Genette’a ten typ odbiorcy dedykacji nosi miano prywatnego; jak pisze autor

¹⁰ Jerzy Świątek określił egocentryzm językowy jako zasadę, zgodnie z którą nadawca komunikatu językowego narzuca własną perspektywę poznawczą zakodowaną w języku, perspektywę, której jest centrum, czyli zasadniczym punktem odniesienia w komunikacie (2005: 411).

¹¹ Na przykład R. Ociecek (1982: 26–27).

Seuils, chodzi o osobę znaną ogółowi lub nie, której ofiarowuje się dzieło w imię relacji osobistych (za: Rabsztyn 2006: 134). Oprócz wyraźnie określonego odbiorcy w przestrzeni interakcyjną dedykacji zostaje też wpisany adresat wirtualny. Do niego przede wszystkim są kierowane metatekstowe i metaliterackie fragmenty dedykacji, takie jak uwagi o dziele, jego kształcie, genezie, autorze, adresie, które determinują, wyznaczają pewne modele lektury, organizują sytuację odbioru dzieła.

Po tej dygresji chciałabym powrócić do staropolskich formuł adresowo-dedykacyjnych. Tytułatura powinna odwzorowywać miejsce, jakie zajmuje dana osoba w hierarchii społecznej (Mroczek 1978). Adresy skierowane do króla otwiera grupa nominalna *Najjaśniejszemu Panu*, do książąt – *Jaśnie Oświeconemu Książęciu*, do młodocianych synów księcia – *Oświeconym książętom*, do biskupów – *Jaśnie Wielbnemu w Chrystusie Ojcu i Panu*, do osób piastujących znaczące urzędy – *Jaśnie Wielmożnemu Panu* (na przykład *Wojewodzie*), do stojących niżej w hierarchii urzędniczej – *Wielmożnemu Jego mości Panu*¹². Ta konwencjonalna intytulacja mogła być uzupełniana, wzbogacana¹³. Oczywiście, wymienianie tytułów (stanowego, rodowego) i godności adresata musiało się dokonywać w ściśle określonym porządku, na co zwróciła uwagę pod koniec lat 70. XX w. Katarzyna Mroczek, badając tytułaturę w korespondencji staropolskiej. I tak najpierw pojawiały się tytuły związane z piastowanym urzędem, następnie tytuł *Jego Mość*, po nim określenie *Pan* (w przypadku króla *Pan a Pan*), imię i nazwisko, nazwy posiadłości, którymi adresat się pisze, nazwy godności obywatelskich i urzędów – ziemskich, wojskowych, na końcu starostw (ibid.: 130–131). W niektórych formułach występuje operator metatekstowy *et cetera* (także podwojony lub potrójony), który sygnalizuje wyliczenie,

¹² Przykłady pochodzą z utworów dedykacyjnych Samuela ze Skrzypny Twardowskiego (Ociecek 1982: 53).

¹³ Świadczą o tym następujące przykłady (zaczepnięte z *Małej antologii siedemnastowiecznego listu dedykacyjnego* w opracowaniu Ociecek, antologii dołączonej do *Sławorodnych wizerunków...*, s.147–180):

W. Roździeński, *Officina ferraria...*
(formuła inicjalna) *Jaśnie Wielmożnemu Panu,*
Panu Andrzejowi
Kochcickiemu, swobodnemu
Panu z Kochcica,
Lublińca, na Koszęcinie i Turnawie
etc. Panu memu M[ilość]ciwemu
(formuła subskrypcyjna) *W. M. mego M[ilość]ciwego Pana naniższy*
a powolny służebnik
Walenty Roździeński

W. Kochowski, *Niepróżnujące próżnowanie...*
(formuła inicjalna) *Najjaśniejszemu*
Panu a Panu
Jakubowi z Łaski Bożej
Krolewiczowi Polskiemu Wielkiemu Książęciu
Litewskiemu etc.
Autor
zdrowia, szczęścia, lat długich przy błogosławieństwie Boskim uprzejmie
życzy

ściślej koniec tego procesu, wiąże się też z presupozycją, że wymieniony urząd nie jest jedynym pełnionym przez adresata. Tę część inskrypcji może zamykać formuła *Panu memu Miłościwemu*, która, zdaniem Katarzyny Mroczek (ibid.: 131), stanowi wyraz stosunku nadawcy do adresata oraz postulowanego stosunku adresata do nadawcy.

W tym miejscu można by postawić pytanie o wpływ intytulacji na stylistyczny wystrój utworów dedykacyjnych. Moje obserwacje potwierdzają tezę wysuniętą przez historyków literatury o przeplataniu się w dedykacjach stylu wysokiego i niskiego (por. Ociecek 1982: 62–63). W partiach panegirycznych, laudacyjnych raczej przeważa styl *gravis* podporządkowany tokowi nominalnemu, w fragmentach autotematycznych dominuje styl *humilis*. Zobaczmy to na przykładzie dedykacji Piotra Kochanowskiego w poemacie *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona* Torquato Tassa¹⁴:

Wielmożnemu a mnie wielce Miłościwemu Panu
 Jego Mości Panu Janowi
 Grabi na Tęczynie
 Podczaszemu Jej Królewskiej Mości etc. etc.

Komuż słuszniej oddane moje nowe rymy
 O wyzwoleniu mają być Jerozolimy,
 Jeno tobie, Toporów starożytny synie,
 Moja czci i ozdobo, Grabio na Tęczynie.

Tyś tak o nich rozumiał, takeś je poważał,
 Ześ mi się z nimi świata ukazać rozkazał;
 Jednak ony nie miały przedsię z to śmiałości,
 Świadome dobrze swoich niedoskonałości.

Ale skoro od ciebie poprawy dostały
 I już się w kosztowniejszy strój poubierały,
 Nie mogąc ze mną wytrwać, gwałtem się wydarły,
 Jam ich też nie chciał trzymać, kiedy się napały.

Czas odkryje, jeśli ich nie włożą do braku,
 Ale zdarzy li się im, że będą do smaku
 I że jakiej pochwały u ludzi dostaną,
 Tobie za to, cny Grabio, powinny zostaną.

W formule adresowej grupa nominalna *Wielmożnemu Panu* została rozerwana przez wtrącenie *a mnie wielce Miłościwemu* – taki kształt adresu ma swoją wymowę, może być odczytany jako oddający pewien rodzaj związków między nadawcą a odbiorcą: większego zbliżenia czy przywiązania do osoby adresata (Ociecek 1982: 54). Potwierdzenie tego znajdziemy w dalszej części dedykacji. Przybiera ona kształt mowy do mecenasu i ma zdecydowanie charakter werbalny przez nasycenie utworu formami czasownikowymi. Tok werbalny zostaje przełamany tylko w inicjalnej apostrofie, i to dzięki zastosowaniu protozeugmy. Wydawałoby się, że to właśnie tutaj i w końcowej apostrofie występuje element panegiryczny. Nie jest tak jednak do

¹⁴ Na podstawie *Małej antologii siedemnastowiecznego listu dedykacyjnego* (Ociecek 1982: 151–152).

końca, pochwała adresata bowiem, wynikająca z jego wielorakiego zainteresowania dziełem poetyckim, pojawia się w dwóch środkowych strofach. Można stwierdzić, że to, w jaki sposób twórca kształtuje adres dedykacji, wpływa na jej nacechowanie stylistyczne, niemniej teza ta wymaga dopracowania i uszczegółowienia.

A wracając do dedykacji Piotra Kochanowskiego, trzeba odnotować, że list dedykacyjny przez niego napisany, a poświęcony Janowi Tęczyńskiemu – mecenasowi, przyjacielowi, przede wszystkim zaś współpracownikowi tłumacza *Jerozolimy wyzwolonej*, występuje w pierwszej, autoryzowanej przez Kochanowskiego edycji z 1618 r., przygotowanej w Krakowie w drukarni Franciszka Cezarego. Tenże Cezary, wydając dzieło w r. 1651, pominął dedykację Kochanowskiego, zamiast niej skierował list do nowego protektora ukazującej się książki, tj. Jana Zamojskiego. Cezary w swej dedykacji wydobywa przynajmniej zasługi i rolę Kochanowskiego w przybliżeniu polskiemu społeczeństwu dzieła Tassa, natomiast jego wnuk – również Franciszek – w edycji z 1687 r. poza oznaczeniem na karcie tytułowej nie wspominał o tłumaczu, a dzieło zadedykował Franciszkowi i Jerzemu Lubomirskiemu (więcej zob. Ociecek 1990; 2002: 17–28). Widać zatem, że części ramowe utworów, w tym dedykacje, podlegały znaczącym i różnorodnym zmianom; dotyczyło to zarówno kolejnych wydań tego samego tytułu, poszczególnych autorów, danej oficyny drukarskiej, jak i określonego środowiska.

O ile formuła początkowa była obligatoryjnym elementem dedykacji, o tyle końcowa mogła zostać pominięta. Jeżeli się pojawiała, zawierała określenie adresata połączone z postulowanym stosunkiem odbiorcy do nadawcy, określenie stosunku adresata do nadawcy poprzez określenia i epitety charakteryzujące tego drugiego, wreszcie podpis nadawcy (por. Mroczek 1978: 140–141). List dedykacyjny zamyka określenie miejsca i czasu jego napisania, wprowadzane często przez wyrazy *dan*, *dat*, *data*, np.: *dan niepewnego mieszkania mojego Roku od Narodzenia Krystusa Pana 1558* (w *Psałterzu Dawida* w tłumaczeniu Jakuba Lubelczyka) (za: Czekańska 1962: 29).

W tym szkicu, który stanowi jedynie wprowadzenie w problematykę dyskursu dedykacyjnego, chciałam pokazać i udowodnić to, że dedykacja jest określonym gatunkiem piśmienniczym, a o jej tożsamości gatunkowej decyduje intencjonalny akt ofiarowania, poświęcenia komuś dzieła. Dedykacja może (ale nie musi) zostać ukształtowana na podobieństwo listu (warto dodać: listu otwartego), może też pełnić funkcje przedmowy czy prologu. Okazało się, że badania związane z dedykacją dobrze wpisują się w ten nurt współczesnej genologii lingwistycznej, która kwestionuje istnienie ostrych granic między poszczególnymi formami gatunkowymi oraz wydobywa ich transgresyjny charakter (por. Witosz 2005, Ostaszewska 2008). Dzieje się tak, ponieważ dedykacja jako *genre* o proveniencji starożytnej nawiązuje do konwencji, struktur innych gatunków o równie bogatej tradycji, a ukształtowanych w okresie literatury oralnej. Wpływa to na ogromną różnorodność dedykacji i utrudnia całościową charakterystykę tego gatunku. Wydaje się, że właściwym kluczem interpretacyjnym może się stać połączenie analizy i opisu konstrukcji dedykacji czy rozwiązań kompozycyjno-stylistycznych z pragmatycznym wymiarem funkcjonowania dedykacji, tj. z różnymi modelami relacji komunikacyjnych

i podporządkowanymi im strategiami retorycznymi. Dopiero na tej podstawie będzie można sformułować zasady rządzące dyskursem dedykacyjnym.

Literatura

- BARŁOWSKA M., 2006, *W poszukiwaniu adresata dedykacji. O przypadkach szczególnych*, [w:] R. Ociecek, A. Sitkowa (red.), *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, Katowice, s. 34–50.
- CZEKAJEWSKA A., 1962, *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI w.*, „Roczniki Biblioteczne” z. 1–2, s. 21–55.
- CZEKAJEWSKA A., 1965, *Kultura umysłowa Polski XVI wieku w świetle listów dedykacyjnych*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. Seria A: Historia Nauk Społecznych, z. 7, s. 47–109.
- DLUGOSZ J., 1999, *Ossoliński zbiór rękopiśmiennych dedykacji autorskich i proveniencyjnych*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” z. 10, s. 243–250.
- GENETTE G., 1987, *Seuils*, Paris.
- GORZKOWSKI A., 2003, *List dedykacyjny Filipa Kallimacha – Buonaccorsiego*, [w:] M. Hanczakowski, J. Niedźwiedz (red.), *Lektury polonistyczne. Retoryka a tekst literacki 1*, Kraków, s. 10–22.
- KOCHANOWSKI J., 1960, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa.
- KOCHANOWSKI J., 1983, *Satyr albo Dziki Mąż*, oprac. P. Buchwald-Pelcowa, Warszawa.
- KOSIŃSKI J. A., SZCZEPANIEC J., 1964, *Rękopiśmienne dedykacje autorskie XVI–XVIII w. w zbiorach starych druków Biblioteki Ossolineum*, „Ze Skarbcza Kultury” z. 16, s. 187–213.
- KRAUZ M., 2007a, *Kształt stylistyczny i wyznaczniki gatunkowe dedykacji rękopiśmiennej*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, Katowice, s. 93–101.
- KRAUZ M., 2007b, „*Za bardzo dobre wyniki w nauce...*”, czyli o strukturze dedykacji w nagrodach uczniowskich, „Rocznik Przemyski” t. 43, z. 3: *Literatura i język*, Przemysł, s. 115–123.
- LOEWE I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice.
- MAYENOWA M. R., 1956, *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, Warszawa.
- MROCZEK K., 1978, *Titulatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, z. 2, s. 127–148.
- OCIECZEK R., 1982, *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII w.*, Katowice.
- OCIECZEK R., 1990, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] R. Ociecek (red.), *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, Katowice, s. 7–20.
- OCIECZEK R., 1998, *Rama utworu*, [w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze–Renesans–Barok*, Wrocław, s. 775–779.
- OCIECZEK R., 2002, *Studia o dawnej książce*, Katowice.
- OCIECZEK R., 2006, *O staropolskich tekstach dedykacyjnych. Uwagi wstępne*, [w:] R. Ociecek, A. Sitkowa (red.), *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, Katowice, s. 7–10.

- OSTASZEWSKA D., 2008, *Genologia lingwistyczna jako subdyscyplina współczesnego językoznawstwa*, [w:] D. Ostaszewska, R. Cudak (red.), *Polska genologia lingwistyczna*, Warszawa, s. 11–39.
- RABSZTYN A., 2006, *Istota listu dedykacyjnego Claude-Prospéra Jolyot de Crébillon do ojca w powieści Zbłąkania serca i umysłu*, [w:] R. Ocieczek, A. Sitkowa (red.), *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, Katowice, s. 126–135.
- SKWARCZYŃSKA S., 1954, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa.
- STANISZ M., 2007, *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*, Kraków.
- ŚWIĄTEK J., 2005, *Wyrażenia deiktyczne jako forma perswazji w reklamie*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, Kraków, s. 411–424.
- TASZYCKI W. (1953) (oprac.), *Obrońcy języka polskiego: wiek XV–XVIII*, Wrocław.
- ULEWICZ T., 1977, *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*, Kraków.
- WITOSZ B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.

Dedication in the light of linguistic genology Summary

Dedication as a part of editorial structure of a work has been studied by bibliographers and historians of book and literature. The article offers an introduction to the problems of 'discourse of dedication'; the Old Polish letter of dedication is treated here as an literary genre defined by the intentional character of the act of work donation.



Dialektologia

